



*Odszedł Tadeusz Oleksy. Mój wieloletni współpracownik – na czele biura w Katowicach - i przyjaciel.*

*Był twardym chłopakiem z Sosnowca o wielkim sercu. Wrażliwość skrywał za rubaszną swadą. Kiedyś górnik. Poznaliśmy się w czasach pierwszej "Solidarności", a potem spotkaliśmy, kiedy mój rząd przeprowadzał reformę górnictwa – Tadeusz miał wyprowadzić górników na ulicę, przyjechałem wtedy do niego, porozmawialiśmy i od razu nawiązaliśmy nić porozumienia, którą przecięła dopiero Jego śmierć. Do protestu nie doszło, a ja radziłem się potem Tadzia m.in. w sprawach górnictwa regularnie.*

*Był człowiekiem niezwykle odważnym. Uczestniczył w działaniach podziemnych*

*struktur zdelegalizowanego Niezależnego Samorządnego Związków Zawodowego „Solidarność” w kopalni Sosnowiec, kolportażował ulotki, angażował się w pomoc represjonowanym, brał udział w antykomunistycznych manifestacjach.*

*Był lojalny i szczery. Na mój przyjazd zawsze miał przygotowaną "Mieszankę Wedlowską", ale kiedy uważał, że dobro sprawy tego wymaga – potrafił wyłożyć niesłodzoną kawę na ławę. Bardzo to w nim cenilem!*

*Miał dystans do siebie i do świata – do mnie też, bo zdarzało mu się powiedzieć o mnie per "Szeryf" Na jego biurku stała wykonana przez górników węglowa figurka św. Barbary i zdjęcie z audiencji u Jana Pawła II, a w telefonie jako dzwonek ustawioną miał Ode do Radości – hymn Unii Europejskiej. Tadeusz był wyjątkowy i czuję po jego odejściu ogromny smutek.*

*Bardzo współczuję Jego rodzinie i najbliższym. Odpocznij teraz po ziemskiej szychcie, Tadeu. Tęsknimy i dziękujemy – ja i cała nasza ekipa.*